



HARMONOGRAM DODATKOWYCH GODZIN PRACY WYBRANYCH APTEK W BARTOSZYCACH W 2026 ROKU

STR. 6 - 7

f /NowinyBartoszyce
/bartoszycebezfikcji
**CODZIENNIE
NOWE
INFORMACJE**
nowinybartoszyce.pl
nowinylidzbark.pl
nowinyketrzyn.pl

Bez fikcji **Nowiny PÓŁNOCNE**

GAZETA BEZPŁATNA

Nakład 10.000 szt. Dystrybucja w wybranych budynkach w miejscowościach:

Bartoszyce, Barciany, Bezledy, Falczewo, Galiny, Kinkajmy, Korsze, Łabędnik, Okopa, Połęczce, Reszel, Sędławki, Tolko, **Biszynek, Sępopol, Górowo Iławeckie.**

NR (12) 7/2025
GRUDZIEN

ISSN
3071- 6799

e-mail - redakcja@nowiny24.net
Tomasz Miroński - 784 688 775

**CHCESZ ZAMIEŚCIĆ
REKLAMĘ W GAZECIE,
NASZYM FACEBOOKU
LUB NASZYM
SERWISIE
INTERNETOWYM?
zadzwoń
WSZYSTKO ZROBIMY
ZA CIEBIE
JUŻ OD 70 ZŁ**



Drodzy Czytelnicy, w czasie

Świąt Bożego Narodzenia

gdy świat na chwilę zwalnia, a cisza i światło betlejemskiej nocy skłaniają do refleksji, redakcja Nowin Północnych Bez Fikcji oraz portali nowinybartoszyce.pl, nowinyketrzyn.pl i nowinylidzbark.pl składa Państwu życzenia szczególne – uważne na drugiego człowieka i jego los.

Życzymy Świąt pełnych ciepła, bliskości i nadziei – także dla tych, którzy ten czas przeżywają w samotności, chorobie, niepewności jutra czy bólu po stracie. Niech będzie to czas, w którym nikt nie pozostanie niewidzialny, a wrażliwość i solidarność okażą się silniejsze niż obojętność.

W nadchodzącym Nowym Roku życzymy Państwu spokoju w codzienności, poczucia bezpieczeństwa, wzajemnego szacunku i odwagi do stawiania po stronie prawdy.

Niech 2026 rok przyniesie więcej dialogu niż podziałów, więcej troski niż pośpiechu i więcej sprawiedliwości tam, gdzie dziś jej brakuje.

Jako redakcja deklarujemy, że nadal będziemy blisko spraw ludzi i regionu – słuchając, pytając i opowiadając rzeczywistość bez fikcji, z empatią i odpowiedzialnością.

Niech nadchodzące dni niosą światło, które zostanie z nami na dłużej niż tylko świąteczny czas.

Z wyrazami szacunku i nadzieją

Redakcja Nowin Północnych Bez Fikcji
nowinybartoszyce.pl | nowinyketrzyn.pl | nowinylidzbark.pl

GÓROWO IŁAWECKIE



Miasto z bezpieczną nadwyżką budżetową

więcej str. 4

WILEŃSKIE LOSY...



Było to Boże Narodzenie, które przyszło cicho. Jakby nie było pewne, czy wolno mu wejść.

więcej str. 8

BARTOSZYCE



Żyjemy w świecie, który promuje natychmiastową satysfakcję i unika zobowiązań „na zawsze”

więcej str. 9

BARTOSZYCE



Sąsiedzi mają prawo reagować, gdy ktoś zatruwa im życie, rozmawiamy z komendantem Straży Miejskiej w Bartoszycach

więcej str. 10

BARTOSZYCE



Krzysztof Piechnik – kolorowy ptak bartoszyckiej kultury

więcej str. 11



WIGILIA W TRYBIE „SMART”, CZYLI O CHOINCE, KTÓRA ZNIKŁA...

żyć przed pierwszą gwiazdką, tylko po to, by przy stole zasiąść z poczuciem ulgi, że wreszcie mamy to wszystko z głowy. Rok temu tradycja wciąż próbowała walczyć o prymat, ale w tym roku widać wyraźnie, a „stara gwardia” obyczajów właśnie przeszła na emeryturę.

Tradycyjne przygotowania, kojarzone z zapachem pieczonego ciasta i gotującym się bigosem i smażoną rybą, ustąpiły miejsca nowym rytuałom. Dziś zamiast wspólnego lepienia pierogów mamy casting dań cateringowych. Wybieramy najlepsze restauracje, porównujemy ceny i składy, a na koniec zamawiamy „wigilię w pudełkach”, co sta-

ło się nowym standardem. To nie lenistwo – to pragmatyzm. Innym nowym zwyczajem, który „wchodzi pod strzechy” jest organizacja kolacji wigilijnych przez restauracje – przychodzimy na nie po prostu na gotowe. Zamiast stać przy garnkach, wolimy zaoszczędzony czas spędzić na „cyfrowym kolędowaniu”. To zjawisko, które rok temu było nowinką, dziś jest fundamentem – tworzenie wspólnych playlist na streamingach zamiast śpiewania przy stole i wysyłanie spersonalizowanych wideo-życzeń wygenerowanych przez AI. Pojawiły się też zwyczaje, o których naszym babciom się nie śniło. Jednym z nich jest tzw. „Christmas De-

tox” – coraz więcej rodzin ustala „godzinę zero”, po której wszystkie telefony lądują w koszyku w przedpokoju. To paradoks – stworzyć zasadę, by odzyskać bliskość, którą kiedyś gwarantowała sama obecność. Inną nowością jest „Secret Santa 2.0” – rezygnujemy z kupowania drobiazgów każdemu członkowi rodziny na rzecz jednego, ale porządnego prezentu dla wylosowanej osoby, często kupionego w duchu zero waste lub będącego darowizną na cel charytatywny.

Patrząc na rok kolejny, przewidyuję, że święta staną się jeszcze bardziej kameralne i „szyte na miarę”. Zniknie presja „zastaw się, a postaw się”. Być może za

rok będziemy rozmawiać o Wigiliach hybrydowych nie z przymusu, a z wyboru – łącząc się przy stole z bliskimi na drugim końcu świata za pomocą hologramów. Święta się zmieniają, bo my się zmieniamy. I choć zapach prawdziwej choinki coraz częściej zastępuje olejek eteryczny, to wciąż szukamy tego samego: chwili spokoju w świecie, który nie chce się zatrzymać.

Żegnając się z naszymi szacownymi czytelnikami życząc zdrowych i spokojnych Świąt oraz szczęśliwego Nowego Roku.

Jarosław Góral
prezes stowarzyszenia
„Nowiny Północne”

Jeszcze rok temu o tej porze większość z nas tkwiła w chocholim tańcu między kolejką po karpia a nerwowym odświeżaniem statusu przesyłki z prezentami. Pamiętacie ten grudzień? Był jak wielki, zbiorowy test wydolnościowy – biegliśmy, by zdą-

POETA JAKO GOŚĆ, BARCJA JAKO DOM – I ŚWIĘTA, KTÓRE PACHNĄ LITERATURĄ

W bartoszyckiej „Piwnicy Literackiej” odbyło się wyjątkowe spotkanie wigilijne. I nie, to nie była zwykła wigilia. Tu czuć było od razu – coś się dzieje, coś więcej niż pierniki i choinka. Słowa, śmiech, muzyka – wszystko spletało się w jedno, jakby sam duch pradawnych Bartów patrzył z góry i kiwał głową z aprobatą.

Poczułem się zaszczycony, że mogłem usiąść przy stole z ludźmi, którzy tkają bartoszycką literacką magię – Jerzym Sałatą, Beatą Kibicką, Marią Duchnik, Justyną Ławrynkiewicz, Ewą Kowalczyk, Witoldem Kiejrysem, Elżbietą Pilipiuk, Anetą Przybyłek i Teresą Barszcz Ward. Ludzie z pasją, wrażliwi, którzy swoją obecnością sprawiają, że codzienność w Bartoszycach nagle staje się poetycka. Goście? Luźno, swobodnie, jak starych znajomych wita się przy kominku. Katarzyna Zagajewska-Sycz, Marek Turkowski, Halina Białecka i Andrzej Białecki – każdy przyniósł coś od siebie. Trochę żartu, trochę uśmiechu, trochę rozmowy przy kawie – i nagle piwnica staje się miejscem, gdzie historia, literatura i ludzie spotykają się w jednym punkcie.

A potem była muzyka. Koncert kolęd Ewy Kowalczyk, Marii Duchnik i Andrzeja Białeckiego rozbrzmiał w piwnicy jak echo pradawnych rytuałów. Każda



Fot. Maria Duchnik

Piwnica Literacka pełna ludzi, którzy potrafią zrobić święta z literaturą w tle – no i tak to się kończy śmiechem i muzyką

nuta, każdy śpiew niósł w sobie ciepło, tradycję i coś pierwotnego, coś, co przypomina, że Bartoszyce mają korzenie głęboko sięgające w przeszłość – do czasów, kiedy żyli starożytni Bartowie.

Nie mogę też nie wspomnieć Anety Przybyłek i Jerzego Sałaty. Oprócz poetyckiego pióra mają w sobie gen dziennikarski i mocno wspierają redakcję Nowin Północnych Bez Fikcji. Wiecie, Barcja to nie tylko tomiki i wiersze – to zapis życia miasta, literacki pamiętnik Bartoszyca, w którym każde słowo ma znaczenie. Naprawdę, każde.

Święta w Barcji pachniały nie tylko choinką i piernikiem. Pachniały poezją, przyjaźnią i wdzięcznością. Każdy tomik, każde słowo, każdy gest tworzył zapis miasta i jego ducha. To miejsce, w którym historia, tradycja i literacka energia łączą się w jedną opowieść. I wiecie co? Wychodzi się stamtąd

z poczuciem, że Bartoszyce naprawdę mają swoje serce.

I kiedy wychodziłem z piwnicy, czułem, że w wszystkim – w śmiechu, muzyce, świętach i słowach – tkwi coś więcej. Duch

Bartów nie odszedł. Patrzy, słucha i cieszy się, że w Bartoszycach wciąż istnieje miejsce, które pielęgnuje wrażliwość, kulturę i miłość do słowa. A to Barcja właśnie...

Tomasz Miroński

Chcesz podzielić się interesującym tematem?

Napisz do nas!

redakcja@nowiny24.net

Panasonic AQUAREA

przyjazna energia
Na Warmii i Mazurach

POMPY CIEPŁA FOTOWOLTAIKA

ZŁATWIMY WSZYSTKIE FORMALNOŚCI Z DOFINANSOWANIEM NA POMPY CIEPŁA „CZYSZTE POWIETRZE” I „MÓJ PRĄD”

ul. Witosa 8, 11-200 Bartoszyce
e-mail: agro_bart@op.pl

Kamil Kaczyński | +48 884 885 697

NASZA ROZMOWA. WOJCIECH SIENKIEWICZ, PREZES SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „BUDOWLANI” W BARTOSZYCACH

PRIORYTETEM SPÓŁDZIELNI JEST DIALOG Z MIESZKAŃCAMI I KONTROLA KOSZTÓW

— Rok 2025 był wymagający – mierzyliśmy się z wyzwaniami finansowymi, remontowymi i kontrolami zewnętrznymi. Mimo to udało nam się utrzymać stabilność spółdzielni, kontynuować prace remontowe oraz inwestycje, które podnoszą komfort życia mieszkańców. Najważniejsze jest dla nas, aby podejmowane działania były transparentne, bezpieczne i odpowiadały realnym potrzebom wspólnoty. Współpraca i dialog z mieszkańcami pozostają naszym priorytetem — mówi Wojciech Sienkiewicz, prezes SM „Budowlani” w Bartoszycach.



Fot. Archiwum

— **Proszę opowiedzieć, jak przebiegało tegoroczne spotkanie wigilijne w Państwa spółdzielni?**

— Wieczór wigilijny to szczególny moment, w którym pozwalamy sobie na najprostsze wzruszenia. Spotkanie odbyło się w naszej świetlicy, w głównej siedzibie spółdzielni. Były wzajemne życzenia i świąteczna atmosfera. Tradycyjnie zaśpiewaliśmy kilka kolęd. W tym roku naszym gościem była Grupa Literacka „Barcja”. Cieszyliśmy się z ich obecności i serdecznie dziękujemy za piękne życzenia oraz poezję, która wprowadziła naszą wigilię w prawdziwie świąteczny nastrój.

— **Wspomniał Pan o uroczystości wigilijnej. Czas więc na podsumowanie spraw bardziej formalnych. Jaka kondycja finansowa ma Spółdzielnia Mieszkaniowa „Budowlani” na zakończenie 2025 roku?**

— Kondycja finansowa spółdzielni jest dobra, choć pełne dane poznamy po sporządzeniu sprawozdania finansowego za rok 2025, które powstanie w przy-

— **Wieczór wigilijny to szczególnie moment, w którym pozwalamy sobie na najprostsze wzruszenia — mówi Wojciech Sienkiewicz**

szłym roku. Miniony rok był wymagający i pełen wyzwań. Spółdzielnia musiała stawić czoła problemom personalnym, finansowym oraz trudnościom w egzekwowaniu warunków umów od wykonawców i usługodawców. Szczególną uwagę poświęciliśmy kontroli jakości robót remontowych i świadczonych usług, aby zapewnić bezpieczeństwo i komfort mieszkańcom.

— **Z jakimi największymi wyzwaniami musiała zmierzyć się spółdzielnia w ostatnich miesiącach?**

— W mijającym roku spółdzielnia była poddana kilku kontrolom instytucji zewnętrznych. Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Bartoszycach sprawdziła warunki sanitarne miejsc pracy, BGK kontrolował realizację grantów OZE, a Wojewódzki Inspektorat Ochrony Roślin i Nasiennictwa w Kętrzynie oceniał prawidłowość nasadzeń zieleni, w tym tzw. paszportów roślin. Zgodnie z ustawą Prawo Spółdziel-

cze, nasza spółdzielnia przeszła również lustrację – obowiązkową kontrolę dokumentów, operacji finansowych oraz legalności, gospodarności i rzetelności działań. Lustrację wykonuje się co trzy lata. Wszystkie kontrole potwierdziły rzetelność naszej pracy i zgodność działań z przepisami, a sama lustracja wykazała, że Rada Nadzorcza, Główna Księgowa, zarząd i wszyscy pracownicy sumiennie wykonują swoje obowiązki, działając na rzecz członków i mieszkańców spółdzielni.

— **Jakie są kluczowe plany i inwestycje na nadchodzący rok? Czy mieszkańcy mogą spodziewać się nowych remontów lub inicjatyw poprawiających komfort życia?**

— Spółdzielnia nie zwalnia tempa w realizacji remontów budynków. Jak co roku planujemy prace modernizacyjne, uwzględniając możliwości finansowe funduszu remontowego, który finansują wyłącznie opłaty mieszkańców. Nasze zasoby wymagają sys-

tematycznych modernizacji, dlatego remonty rozkładamy równomiernie. Nie możemy skupiać się na budynkach, które niedawno przeszły prace remontowe, podczas gdy



Jestem otwarty na spotkania z mieszkańcami zgłaszającymi potrzeby remontowe, aby wspólnie wypracować optymalny kierunek działań dla każdej nieruchomości — mówi Wojciech Sienkiewicz, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani” w Bartoszycach.

w innych od wielu lat nic się nie działo. Priorytetowo traktujemy remonty usuwające awarie lub podnoszące bezpieczeństwo, takie jak modernizacja wewnętrznych instalacji elektrycznych (tzw. WLZ) czy loggie. Jestem otwarty na spotkania z mieszkańcami zgłaszającymi potrzeby remontowe, aby wspólnie wypracować optymalny kierunek działań dla każdej nieruchomości.

— **Jaką wizję rozwoju spółdzielni ma Pan na kolejne lata?**

— W przyszłym roku rozpoczniemy kolejną inwestycję – adaptację budynku usługowego przy ul. Ogrodowej 1A na mieszkania na najem. Kontynuujemy modernizację instalacji ciepłych, rozbijając węzły grupowe we współpracy ze spółką COWIK. Planujemy też instalacje OZE na budynkach administracyjnych. W tym roku zamontowaliśmy panele fotowoltaiczne i pompy ciepła w budynkach przy ul. Ogrodowej 1B oraz ul. Paderewskiego 16B. Dzięki temu wykonaliśmy indywidualny węzeł dwufunkcyjny dla budynku przy ul. Ogrodowej 1. Rozbicie węzłów obniża koszty, a każda nieruchomość ma własne, niezależne źródło ciepła. Nasze działania obejmują wiele obszarów, ale cel pozostaje jeden: przeciwdziałać drastycznym wzrostom kosztów dla mieszkańców i zapewnić im bezpieczeństwo oraz niezależność.

Jerzy Sałata

Póki opłatek dzielony
Oczy łzą ciepłą nam szkli
Świat jeszcze nie jest stracony
Świat nie do końca jest zły

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „BUDOWLANI”
w Bartoszycach składają najserdeczniejsze życzenia z okazji świąt
Bożego Narodzenia i Nowego Roku 2026
Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru przyniesie Państwu pokój i radość. Niech każda chwila świąt żyje pięknem,
a Nowy Rok obdaruje pomyślnością i szczęściem.

Rada Nadzorcza i Zarząd
SM „BUDOWLANI” w Bartoszycach

NASZA ROZMOWA. EDYTA JARMOLUK, SKARBNIK MIASTA GÓROWO IŁAWECKIE

MIASTO Z BEZPIECZNĄ NADWYŻKĄ BUDŻETOWĄ

— Jeśli spojrzymy na ostatnie kilkanaście lat, zobaczymy coś naprawdę wyjątkowego. Od 2010 roku łączna wartość inwestycji w drogi, budynki publiczne, szkoły, wyposażenie i przestrzeń miejską sięga blisko 70 milionów złotych. W przeliczeniu na wielkość samorządu to wynik absolutnie rekordowy w kraju. To dowód, że nawet niewielkie miasto może realizować duże inwestycje, jeśli prowadzi finanse spokojnie i z myślą o przyszłości — podkreśla Edyta Jarmoluk.

— **Pani Skarbnik, rok 2026 to kolejny ważny moment dla miasta. Jakie wyzwania niesie ten budżet?**

— Rok 2026 to będzie czas inwestycji prowadzonych spokojnie i z rozważą. Po bardzo intensywnym 2025 roku, kiedy kończy-



Edyta Jarmoluk (w środku), i Grażyna Sawicz, Przewodnicząca Rady Miasta (druga z lewej), podczas gali, na której Górowo Iławeckie zostało wyróżnione wśród najlepszych samorządów województwa

liśmy największe w historii miasta prace drogowe, teraz wchodzimy w nowy rok przygotowani. Planujemy zadania o wartości ponad 7,7 miliona złotych, głównie finansowane ze środków zewnętrznych. To projekty przemyśla-

ne, które realnie poprawiają życie mieszkańców i można je realizować bez ryzyka dla finansów miasta.

— **Coraz częściej mówi się, że inwestycje to nie tylko beton i asfalt...**

— Oczywiście. Dla nas inwestowanie w miasto oznacza też inwestowanie w ludzi – młodzież, rodziny, osoby potrzebujące wsparcia. W budżecie na 2026 rok kładziemy duży nacisk na edukację, opiekę nad dziećmi i rozwój usług społecznych. Zapewniamy miejsca w przedszkolach dla wszystkich dzieci, uruchamiamy żłobek, zwiększamy nakłady na szkoły – bo dobra oświata to fundament przyszłości miasta. Równocześnie odpowiadamy na zmieniające się potrzeby społeczne. Przekształcenie MOPS w Miejskie Centrum Usług Społecznych to krok w stronę nowoczesnej, dostępnej pomocy dla seniorów, młodzieży, rodzin i osób w trudnej sytuacji.

— **Skąd miasto ma pieniądze na tak szerokie działania?**

— Kluczowa jest bezpieczna nadwyżka finansowa. W 2026 roku docho-

dy bieżące przewyższają wydatki bieżące o około 1,4 miliona złotych. Do tego dochodzą wpływy ze sprzedaży działek i środków pozostałe z realizacji budżetu 2025 roku. To realna rezerwa, która pozwala spokojnie planować działania, reagować na nieprzewidziane sytuacje i nie podejmować decyzji pod presją.

— **A co z długiem?**

— Dług w naszym mieście nie jest problemem, tylko narzędziem. Od 2010 roku jego poziom nie wzrósł – wynosi około 11 milionów złotych i utrzymuje się stabilnie. Dzięki temu miasto mogło inwestować, rozwijać się i zachować bezpieczeństwo finansowe. Nie musimy się z niego tłumaczyć – prowadzimy odpowiedzialną politykę i to pozwala realizować ambitne projekty bez ryzyka dla przyszłych budżetów.

— **Jak wygląda to w dłuższej perspektywie?**

Jeśli spojrzymy na ostatnie kilkanaście lat, zobaczymy coś naprawdę wyjątkowego. Od 2010 roku łączna wartość inwestycji w drogi, budynki publiczne, szkoły, wyposażenie i przestrzeń miejską sięga blisko 70 milionów złotych. W przeliczeniu na wielkość samorządu to wynik absolutnie rekordowy w kraju. To dowód, że nawet niewielkie miasto może realizować duże inwestycje, jeśli prowadzi finanse spokojnie i z myślą o przyszłości.

— **Jak jednym zdaniem podsumowałaby Pani filozofię tego budżetu?**

— To budżet, który pokazuje, że bezpieczne finanse, stabilny dług i mądre inwestowanie pozwalają rozwijać miasto na dużą skalę – zarówno w infrastrukturę, jak i w ludzi.

Tomasz Miroński

ŚWIĄTECZNE SPOTKANIE OPŁATKOWE W GÓROWIE IŁAWECKIM

Od 2014 roku w niewielkim miasteczku Górowo Iławeckie odbywa się coś wyjątkowego – spotkanie opłatkowe, które przez lata stało się prawdziwą lokalną tradycją. Co roku mieszkańcy i goście zbierają się, by wspólnie cieszyć się rodzinną atmosferą, mnóstwem atrakcji dla najmłodszych i serdecznym poczęstun-

kiem. To nie tylko wydarzenie, lecz chwila w roku, kiedy cała społeczność jednoczy się przy wspólnym stole, a wigilia wypełnia ulice ciepłem i uśmiechami. W ten sposób od ponad dekady małe Górowo Iławeckie buduje swoją opowieść o wspólnym, świątecznym przeżywaniu tych wyjątkowych chwil.



GÓROWO IŁAWECKIE. PIĘTNAŚCIE LAT ZMIAN, KTÓRE WIDAĆ NA CO DZIEŃ

Jeszcze w 2010 roku Górowo Iławeckie było miastem, w którym na nic nie było pieniędzy. Drogi były w złym stanie, sieci techniczne wymagały pilnych napraw, a część budynków publicznych od lat czekała na remont. Miasto miało ograniczone możliwości finansowe i niewielki budżet, który wynosił wówczas około 20 milionów złotych rocznie i wystarczał głównie na bieżące utrzymanie.



Fot. Archiwum

Wielu mieszkańców pamięta tamten czas jako okres, w którym ważniejsze było „łatanie dziur w drogach” niż planowanie większych zmian. O inwestycjach na większą skalę mówiło się raczej ostrożnie, bo możliwości były niewielkie. Dziś, po piętnastu latach, Górowo Iławeckie wygląda inaczej. Zmiany nie przyszły nagle i nie były efektem jednego projektu. To raczej suma wielu decyzji podejmowanych przez lata i stopniowo realizowanych inwestycji, które zmieniały miasto krok po kroku.

– Nie da się odmienić miasta w jedną kadencję. Trzeba czasu, konsekwencji i cierpliwości – mówi burmistrz Górowa Iławeckiego Jacek Kostka. – Najważniejsze było to, żeby robić swoje i odpowiadać na realne potrzeby mieszkańców.

Krok po kroku, bez pośpiechu

Jedną z pierwszych większych inwestycji była rozbudowa stadionu miejskiego wraz z zapleczem sportowym. Projekt wart ponad 11 milionów złotych dla wielu osób był zaskoczeniem – bo wcześniej tak duże przedsięwzięcia w Górowie Iławeckim wydawały się poza zasięgiem. Inwestycja pokazała jednak, że nawet niewielki, ale dobrze zarządzany samorząd może skutecznie sięgać po środki zewnętrzne i realizować duże zadania.

W kolejnych latach miasto porządkowało przestrzeń publiczną. Wyremontowany ratusz i centrum miasta od-

– Z dróg mieszkańcy korzystają każdego dnia. Dlatego były i są jednym z naszych priorytetów – mówi Jacek Kostka

zyskały swoją funkcję i wygląd. Zmieniły się też tereny, które przez lata były zaniedbane. Okolice Stawu Garncarskiego czy dolina rzeki Młynówki stały się miejscami spacerów i wypoczynku, a nie omijanymi fragmentami miasta.

– Zależało nam na tym, żeby mieszkańcy mieli gdzie wyjść, pospacerować, usiąść z dziećmi czy po prostu odpocząć – podkreśla burmistrz.

Drogi – zmiana, którą odczuł każdy

Najbardziej zauważalne dla mieszkańców były jednak inwestycje drogowe. Przez kilkanaście lat miasto wyremontowało większą część miejskich ulic. Remonty obejmowały nie tylko nową nawierzchnię, ale też chodniki, oświetlenie i kanalizację deszczową.

Ulice Polna, Nowa i Lidzbarska jeszcze niedawno były placami budowy. Dziś są w pełni przejezdne i uporządkowane. Dla wielu mieszkańców były to pierwsze poważne remonty od momentu powstania tych osiedli. Podobne zmiany objęły ulice Armii Krajowej, Przemysław, Słowackiego, Bema oraz kolejne odcinki dróg w różnych częściach miasta.

Władzom miasta nie chodziło o to, żeby były to inwestycje, które robiły wrażenie na zdjęciach promocyjnych, ale miały realne znaczenie w codziennym życiu – po-

prawiły bezpieczeństwo i wygodę poruszania się.

– Z dróg mieszkańcy korzystają każdego dnia. Dlatego były i są jednym z naszych priorytetów – mówi Jacek Kostka.

Szkoły i przedszkola na miarę dzisiejszych czasów

Równoległe z inwestycjami w infrastrukturę miasto modernizowało placówki oświatowe. Zapewniono miejsca w przedszkolach dla wszystkich dzieci, a szkoły przeszły gruntowne remonty. Wyposażono je w nowoczesne pracownie, tablice interaktywne oraz sprzęt do nauki języków obcych, przedmiotów przyrodniczych i robotyki.

Zmieniły się warunki nauki, ale też codziennego funkcjonowania uczniów i nauczycieli. Efekty tych działań zauważono także poza Górowem Iławeckim – miasto dwukrotnie znalazło się w gronie najlepiej ocenianych gmin w Polsce pod względem przygotowania edukacji najmłodszych.

– Edukacja to inwestycja, która nie daje efektów od razu, ale bez niej nie ma przyszłości – podkreśla burmistrz.

Inwestycje większe niż dawny budżet

W latach 2011–2025 w Górowie Iławeckim zrealizowano inwestycje o łącznej wartości około 65 milionów złotych. To kwota znacznie wyższa niż cały budżet mia-

sta sprzed piętnastu lat. Dziś budżet roczny wynosi około 40 milionów złotych.

Dużą rolę odegrały środki zewnętrzne, głównie europejskie. W wielu przypadkach dofinansowanie sięgało 95–98 procent wartości projektów, co pozwoliło realizować inwestycje bez nadmiernego zadłużania miasta.

Rankingi jako potwierdzenie, nie cel

Zmiany, które zaszły w mieście, znalazły odzwierciedlenie w rankingach samorządowych. Górowo Iławeckie od kilku lat zajmuje czołowe miejsca w Regionalnym Rankingu Gmin Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, najwyższej w powiecie bartoszyckim i w ścisłej czołówce województwa.

W ogólnopolskim podsumowaniu 20 lat obecności Polski w Unii Europejskiej miasto zajęło 27. miejsce wśród miasteczek pod względem wykorzystania funduszy unijnych w przeliczeniu na mieszkańca. W regionie było trzecie wśród miasteczek i szóste w zestawieniu ogólnym.

– Rankingi są efektem pracy, a nie celem samym



Zmiany, które zaszły w mieście, znalazły odzwierciedlenie w rankingach samorządowych. Górowo Iławeckie od kilku lat zajmuje czołowe miejsca w Regionalnym Rankingu Gmin Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, najwyższej w powiecie bartoszyckim i w ścisłej czołówce województwa.

w sobie. Najważniejsze jest to, co widzą mieszkańcy wokół siebie – zaznacza burmistrz.

Niewielki urząd, duży zakres pracy

Warto przypomnieć, że wszystkie te działania realizowane były przez niewielki urząd miejski. W Górowie Iławeckim pracuje około piętnastu urzędników – tytu, ilu liczy rada miejska. Mimo ograniczonej liczby pracowników miasto przy-

gotowywało i rozliczało projekty warte dziesiątki milionów złotych.

Znaczenie miała także aktywność międzynarodowa. Członkostwo w sieci miast Cittaslow oraz wieloletnia obecność burmistrza Jacka Kostki w jej władzach pozwalały korzystać z doświadczeń innych małych miast i sięgać po projekty skierowane właśnie do takich miejscowości jak Górowo Iławeckie.

Zmiany, które widać w codziennym życiu

Górowo Iławeckie nie stało się dużym miastem i nie próbuje nim być. Pozostało małym ośrodkiem, który przez piętnaście lat stopniowo porządkował swoje sprawy – drogi, szkoły, przestrzeń publiczną i infrastrukturę.

Dla mieszkańców te zmiany są widoczne na co dzień. Nie w hasłach ani obietnicach, ale w tym, jak wygląda miasto, jak działają szkoły i jak funkcjonuje przestrzeń wspólna. To właśnie te codzienne, czasem mało spektakularne elementy najlepiej pokazują, jak bardzo Górowo Iławeckie zmieniło się w ciągu ostatnich piętnastu lat.

Tomaz Miroński

Niech nadchodzące święta Bożego Narodzenia będą pełne radości, zdrowia i spokoju, a Nowy Rok przyniesie spełnienie najskrytszych marzeń i realizację wszelkich planów!

Burmistrz Górowa Iławeckiego Jacek Kostka

Przewodnicząca Rady Miasta Grażyna Sawicz

NOCNE DYŻURY APTEK, GDZIE UZYSKAMY POMOC?

Bartoszyce i powiat bartoszycki znalazły się w centrum zmian, jakie od 2024 roku objęły system nocnych i świątecznych dyżurów aptek w całym kraju. Nowe przepisy miały uporządkować chaos, zapewnić finansowanie i realny dostęp do leków. W praktyce – jak to często bywa – teoria rozmija się z lokalną rzeczywistością.



Fot. Freepik

Dostęp do leków w nocy oraz w dni wolne od pracy to jeden z filarów bezpieczeństwa zdrowotnego. Przez lata system dyżurów aptek budził jednak sporo emocji – głównie dlatego, że obowiązki często rozmięły się z realnymi możliwościami kadrowymi i finansowymi aptekarzy.

Przełom nastąpił 1 stycznia 2024 roku wraz z nowelizacją Prawa farmaceutycznego. Ustawodawca zmienił filozofię dyżurowania: zamiast całodobowych dyżurów wprowadzono krótkie, precyzyjnie określone bloki czasowe. Dyżur nocny trwa dziś dwie godziny między 19.00 a 23.00, a dyżur w dzień wolny – cztery godziny między 10.00 a 18.00.

To efekt twardych danych. Statystyki pokazują, że po północy apteki odwiedza niewielu pacjentów, a koszty utrzymania personelu znacznie przewyższają społeczne korzyści.

NFZ płaci, ale nie zawsze

Drugą istotną zmianą było finansowanie. Do końca 2023 roku dyżury aptek były w praktyce obowiązkiem bez wynagrodzenia. Od 2024 roku dyżury ustawowo finansuje Narodowy Fundusz Zdrowia. Ryczałt – powiązany z minimalnym wynagrodzeniem – sprawił, że dyżur stał się usługą kontraktowaną, a nie narzuconym ciężarem.

Problem w tym, że nie wszystkie apteki mogą z tych środków skorzystać.

Jak to wygląda w powiecie bartoszyckim

W powiecie bartoszyckim harmonogram dyżurów wynika z uchwał Zarządu

Powiatu: nr 31/84/2024 (na rok 2025) oraz nr 61/193/2025 (na rok 2026). Przyjęto system rotacyjny, w którym wybrane apteki dzielą się odpowiedzialnością.

W 2025 roku dyżurują apteki „Zdrowie”, „Dbam o Zdrowie” i „Gemini”. W 2026 roku lista jest krótsza – znalazły się na niej tylko „Gemini”, „Dbam o Zdrowie” w Bartoszykach oraz Apteka Ratuszowa w Górowie Iławeckim.

Powód? Zmiana zasad finansowania. Z dyżurów finansowanych przez NFZ wykluczane są apteki, wobec których Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny wydał decyzje nakazowe – często dotyczące drobnych spraw administracyjnych, jak choćby aktualizacja danych pracownika po zmianie nazwiska.

Chęć jest, pieniędzy brak

Z informacji posiadanych przez redakcję wynika, że część bartoszyckich aptekarzy zadeklarowała gotowość do pełnienia dyżurów nawet bez refundacji z NFZ. Mimo to nie zostali oni ujęci w oficjalnym grafiku. Dlaczego? To kwestia, którą zapowiadamy dokładnie sprawdzić.

Warto podkreślić: apteka może pełnić dyżur na podstawie uchwały Zarządu Powiatu nawet bez finansowania z NFZ – pod warunkiem, że wyrazi taką wolę.

Są inne rozwiązania

Prawo przewiduje także alternatywę. Powiat może finansować dyżury z własnych środków, np. poprzez fundusz celowy, do którego dokładają się gminy. Takie modele funkcjonują już

w innych częściach kraju – m.in. w powiatach ostrowieckim, pleszewskim czy łębskim.

Koszty nie są ogromne. Jedna godzina dyżuru wyceniona jest na ok. 175 zł, a roczne finansowanie dyżurów w 2026 roku – według szacunków – zamkniełoby się w kwocie ok. 55 tys. zł.

Tradycja i społeczna odpowiedzialność

Warto przypomnieć, że system dyżurowania aptek w Bartoszykach został opracowany jeszcze w latach 90. przez nestora lokalnej farmacji, Stanisława Blocha. Przez lata działał niemal bez zarzutu – aż do zmian ustawowych.

Dziś, mimo perturbacji i braku pełnego finansowania, lokalni farmaceuci deklarują dyżurowanie „pro publico bono”. Oprócz aptek wyznaczonych przez Zarząd Powiatu, chęć dyżurów zgłosiły także „Piluła”, „Zdrowie” i „Viola”. Ma to szczególne znaczenie, bo jedna z aptek ujętych w oficjalnym grafiku znajduje się w Górowie Iławeckim, a nie w samych Bartoszykach.

Co dalej?

Nowe przepisy miały być kompromisem między potrzebami pacjentów a realiami rynku. Czy w powiecie bartoszyckim ten kompromis rzeczywistość działa? Sprawdźmy i o ustaleniach poinformujemy Czytelników.

Pełny harmonogram dyżurów aptek dostępny jest na stronie „Nowin Północnych Bez Fikcji”.

mgr Jarosław Góral
prezes stowarzyszenia
„Nowiny Północne”

HARMONOGRAM DODATKOWYCH GODZIN PRACY WYBRANYCH APTEK W BARTOSZYCACH W OKRESIE OD STYCZNIA DO GRUDNIA 2026 r.

DATA	DZIEŃ TYGODNIA	GODZINY DODATKOWE	APTEKA
STYCZEŃ 2026			
01.01.2026	CZWARTEK	10.00-21.00	APTEKA „VIOLA”, ul. PONIATOWSKIEGO 26, 11-200 BARTOSZYCE
03.01.2026	SOBOTA	16.00-21.00	APTEKA „ZDROWIE”, PL.KONSTYTUCJI 3-GO MAJA 13, 11-200 BARTOSZYCE
04.01.2026	NIEDZIELA	10.00-21.00	APTEKA PILULA, ul. NOWOWIEJSKIEGO 25, 11-200 BARTOSZYCE
06.01.2026	WTOREK	10.00-21.00	APTEKA „VIOLA”, ul. PONIATOWSKIEGO 26, 11-200 BARTOSZYCE
10.01.2026	SOBOTA	16.00-21.00	APTEKA „ZDROWIE”, PL.KONSTYTUCJI 3-GO MAJA 13, 11-200 BARTOSZYCE
11.01.2026	NIEDZIELA	10.00-21.00	APTEKA PILULA, ul. NOWOWIEJSKIEGO 25, 11-200 BARTOSZYCE
17.01.2026	SOBOTA	15.00-21.00	APTEKA „VIOLA”, ul. PONIATOWSKIEGO 26, 11-200 BARTOSZYCE
18.01.2026	NIEDZIELA	10.00-21.00	APTEKA „ZDROWIE”, PL.KONSTYTUCJI 3-GO MAJA 13, 11-200 BARTOSZYCE
24.01.2026	SOBOTA	14.00-21.00	APTEKA PILULA, ul. NOWOWIEJSKIEGO 25, 11-200 BARTOSZYCE
25.01.2026	NIEDZIELA	10.00-21.00	APTEKA „VIOLA”, ul. PONIATOWSKIEGO 26, 11-200 BARTOSZYCE
31.01.2026	SOBOTA	16.00-21.00	APTEKA „ZDROWIE”, PL.KONSTYTUCJI 3-GO MAJA 13, 11-200 BARTOSZYCE
LUTY 2026			
01.02.2026	NIEDZIELA	10.00-21.00	APTEKA PILULA, ul. NOWOWIEJSKIEGO 25, 11-200 BARTOSZYCE
07.02.2026	SOBOTA	15.00-21.00	APTEKA „VIOLA”, ul. PONIATOWSKIEGO 26, 11-200 BARTOSZYCE
08.02.2026	NIEDZIELA	10.00-21.00	APTEKA „ZDROWIE”, PL.KONSTYTUCJI 3-GO MAJA 13, 11-200 BARTOSZYCE
14.02.2026	SOBOTA	14.00-21.00	APTEKA PILULA, ul. NOWOWIEJSKIEGO 25, 11-200 BARTOSZYCE
15.02.2026	NIEDZIELA	10.00-21.00	APTEKA „VIOLA”, ul. PONIATOWSKIEGO 26, 11-200 BARTOSZYCE
21.02.2026	SOBOTA	16.00-21.00	APTEKA „ZDROWIE”, PL.KONSTYTUCJI 3-GO MAJA 13, 11-200 BARTOSZYCE
22.02.2026	NIEDZIELA	10.00-21.00	APTEKA PILULA, ul. NOWOWIEJSKIEGO 25, 11-200 BARTOSZYCE
28.02.2026	SOBOTA	15.00-21.00	APTEKA „VIOLA”, ul. PONIATOWSKIEGO 26, 11-200 BARTOSZYCE
MARZEC 2026			
01.03.2026	NIEDZIELA	10.00-21.00	APTEKA „ZDROWIE”, PL.KONSTYTUCJI 3-GO MAJA 13, 11-200 BARTOSZYCE
07.03.2026	SOBOTA	14.00-21.00	APTEKA PILULA, ul. NOWOWIEJSKIEGO 25, 11-200 BARTOSZYCE
08.03.2026	NIEDZIELA	10.00-21.00	APTEKA „VIOLA”, ul. PONIATOWSKIEGO 26, 11-200 BARTOSZYCE
14.03.2026	SOBOTA	16.00-21.00	APTEKA „ZDROWIE”, PL.KONSTYTUCJI 3-GO MAJA 13, 11-200 BARTOSZYCE
15.03.2026	NIEDZIELA	10.00-21.00	APTEKA PILULA, ul. NOWOWIEJSKIEGO 25, 11-200 BARTOSZYCE
21.03.2026	SOBOTA	15.00-21.00	APTEKA „VIOLA”, ul. PONIATOWSKIEGO 26, 11-200 BARTOSZYCE
22.03.2026	NIEDZIELA	10.00-21.00	APTEKA „ZDROWIE”, PL.KONSTYTUCJI 3-GO MAJA 13, 11-200 BARTOSZYCE
28.03.2026	SOBOTA	14.00-21.00	APTEKA PILULA, ul. NOWOWIEJSKIEGO 25, 11-200 BARTOSZYCE
29.03.2026	NIEDZIELA	10.00-21.00	APTEKA „VIOLA”, ul. PONIATOWSKIEGO 26, 11-200 BARTOSZYCE
KWIECIEŃ 2026			
04.04.2026	SOBOTA	16.00-21.00	APTEKA „ZDROWIE”, PL.KONSTYTUCJI 3-GO MAJA 13, 11-200 BARTOSZYCE
05.04.2026	NIEDZIELA	10.00-21.00	APTEKA PILULA, ul. NOWOWIEJSKIEGO 25, 11-200 BARTOSZYCE
06.04.2026	PONIEDZIAŁEK	10.00-21.00	APTEKA „VIOLA”, ul. PONIATOWSKIEGO 26, 11-200 BARTOSZYCE
11.04.2026	SOBOTA	16.00-21.00	APTEKA „ZDROWIE”, PL.KONSTYTUCJI 3-GO MAJA 13, 11-200 BARTOSZYCE
12.04.2026	NIEDZIELA	10.00-21.00	APTEKA PILULA, ul. NOWOWIEJSKIEGO 25, 11-200 BARTOSZYCE
18.04.2026	SOBOTA	15.00-21.00	APTEKA „VIOLA”, ul. PONIATOWSKIEGO 26, 11-200 BARTOSZYCE
19.04.2026	NIEDZIELA	10.00-21.00	APTEKA „ZDROWIE”, PL.KONSTYTUCJI 3-GO MAJA 13, 11-200 BARTOSZYCE
25.04.2026	SOBOTA	14.00-21.00	APTEKA PILULA, ul. NOWOWIEJSKIEGO 25, 11-200 BARTOSZYCE
26.04.2026	NIEDZIELA	10.00-21.00	APTEKA „VIOLA”, ul. PONIATOWSKIEGO 26, 11-200 BARTOSZYCE

WILEŃSKIE LOSY...

BYŁO TO BOŻE NARODZENIE, KTÓRE PRZYSZŁO CICHO.
JAKBY NIE BYŁO PEWNE, CZY WOLNO MU WEJŚĆ.

Boże Narodzenie 1946 roku przyszło do Anieli i Józefa Żygisów nie jak święto, lecz jak sprawdzian. Bez zapowiedzi. Bez obietnic. Przyszło na obcej ziemi, w domu z czerwonej cegły w Gromkach — Gromolcu, jak mówili po swojemu. Na zewnątrz leżał śnieg, równy i nieruchomy, jakby czekał na decyzję. W środku ściany pamiętały inne głosy. Inne kroki. Inne życie. Tu wszystko było po kimś.

Wiosną wysiedli z wagonu towarowego w Bartoszycach. Kurz unosił się nad rampą, krzyczały głosy, metal uderzał o metal. Dalsza droga nie prowadziła do ich domu. Przyjechali z miejscowości Budy koło Olan na Wileńszczyźnie, z miejsca, gdzie ziemia znała ich kroki, pole było przedłużeniem domu, a praca rytmem dni, który wyznaczał im miejsce w świecie. Uciekli, żeby nie pojechać tam, skąd się nie wraca. Sołtys powiedział krótko: „uważaj Żygis, niedługo pojedziesz na białe niedźwiedzie”. Aniela zapamiętała, że wtedy nawet ptaki ucichły.

Z podwileńskich Ponar ruszyli w nieznaną. Wcześniej dwa tygodnie czekali na pociąg. Koczowali na peronie. Stuk kół był równy, uparty. Józef patrzył przez szczelinę w wagonie na cofający się świat i myślał, że człowiek może stracić wszystko oprócz pamięci — ale ona czasem boli najbardziej. Za oknem domy stały się ciężkie, obce, jakby patrzyły bez ciekawości. Dachy były czerwone. Drzewa rosły inaczej. W powietrzu czuło się czyjaś niedawną obecność. Zostawili pięćdziesiąt lat życia. Ziemię. Groby. Drzewa sadzone własnymi rękami. Dom z drewna z własnego lasu. Teraz były Prusy Wschodnie. Józef powtarzał tę nazwę



Fot. Archiwum rodzinne

— Józef Żygis w Bartoszycach, jeszcze niedawno jeździł do Wilna...

w myślach, jakby chciał ją oswoić, ale brzmiała twardo, nieprzyjaźnie.

DOM

Dom w Gromkach stał mocno. Cegła była zimna, ściany grube. „Ponemiecki” wisiało nad nim jak mgła. Mebli prawie nie było. Zabrali je inni, szybsi. Zostały dwie komody bez szuflad, kilka naczyń, wstfalka. Aniela, pochylona nad ogniem, pomyślała, że ogień wszędzie jest taki sam i że dopóki się pali, można zacząć od nowa. Nie było pieca do spania i bani, która pozwalała na cotygodniową kąpiel. Przywieźli za to swój stół, kupiony jeszcze na Wileń-

szczyźnie od wileńskiego Żyda za pieniądze z wesela. Józef lubił jeździć do Wilna na handel, mimo tego, że trzeba było tam przejechać 40 kilometrów. To cała noc jazdy w jedną stronę konnym wozem.

Krzesła dokupili już w Bartoszycach. Tyle wystarczyło, by przeżyć pierwszą tu Wigilię. Choinki nigdy nie mieli — nie było takiego zwyczaju w ich domu. Za to pod obrusem musiało być mnóstwo siana, czasem nawet kubki się od niego przewracały. Szklanki nie używali. Na środku stołu stał wielki, biały talerz z opłatkiem, wspólny dla wszystkich. Aniela pomyślała, że dopóki jest

opłatek, dopóty świat nie rozsypał się do końca.

SMAKI, KTÓRE OSWAJAŁY
CISZĘ

Aniela mało mówiła. Zawsze w chustce na głowie. Oczy miała czujne, jakby pilnowały resztek dawnego porządku. Modliła się często — rozmowa z Bogiem była jedyną rzeczą, której nikt nie mógł jej odebrać. Tego dnia krzątała się przy piecu bez zbędnych słów. Ręce pamiętały, co robić, jak przed każdymi świętami na Wileńszczyźnie. Na stole musiało być to, co było od zawsze: kompot z suszonych owoców z własnego sadu, kisiel z żurawin — nie z paczki, tylko z

prawdziwych owoców, śledź w occie, pierogi z samych leśnych grzybów, smażonych, nie gotowanych. Były też śliżki, drobne i skromne, pachnące domem, oraz smażona ryba, której zapach na chwilę oswajał obce ściany. Skromnie i prosto, jak ich całe życie.

DZIECI I PRZERWANE PLANY

Dzieci przyglądały się wszystkiemu uważnie. Najstarsza córka Józefa. Młoda kobieta u progu dorosłości, wiedziała już, że wojna zabrała jej coś więcej niż spokojne wejście w dorosłość. W 1939 roku miała iść do gimnazjum w Wilnie, była jedną z najlepszych uczennic w szkole podstawowej w Olanach — zamiast świata ciszy, książek i wielkich ambicji, łacińskich sentencji i szkolnych korytarzy bezceremonialnie przyszła wojna, brutalna i głośna, która jednym ruchem zamknęła drzwi do innego, lepszego świata. Dwaj młodszy chłopcy Ludwik i Janek, na którego wołali w domu Jaśka czuli napięcie inaczej: w ciszy dorosłych, w półsłówkach i spojrzaniach.

OPOWIEŚCI

Józef mówił. Zawsze mówił. Krępy, szybki, w białej, zapiętej pod szyją koszuli i oficerkach. Tak ubierali się u nich mężczyźni. Mówił o dziadku noszącym jedzenie do lasu powstańcom styczniowym, o kuzynie, który za chlebem wyjechał do Rygi. Złamał kręgosłup podczas rozładunku statku — przywieźli do domu tylko po to, by umrzeć. Aniela z kolei wspominała dawne czasy i opowieści jeszcze sprzed pierwszej wojny — także tę o wojnie rosyjsko-japońskiej, zasłyszana w rodzinie, jak echo świata, który odszedł bezpowrotnie. Tego wieczoru słowa były jak nic, która nie pozwalała pamięci się zerwać. Józef mówił też o tych, którzy zostali obywatelami Związku Radzieckiego. O sąsiadach i

krewnych, którzy trafili do kolchozów i muszą dokarmiać własne konie i krowy swoim chlebem, żeby nie padły z głodu. Kiedy wspominał groby, milkł. Aniela słuchała w milczeniu, dłonie złożone na kolanach. Dzieci zapamiętywały te historie, nie wiedząc jeszcze, że będą je opowiadać swoim wnukom.

KOLEDA

Modlitwa przyszła sama. Głosy były niepewne. Ściany słuchały po raz pierwszy. Za oknem wiatr poruszał nagimi gałęziami. „Wśród nocnej ciszy” brzmiało jak prośba. Po wieczerze Józef zaprzęgał konia do sań. Mróz szczyptał w policzki, śnieg skrzypiał pod płozami. Pojechali do kościoła w Galinach. Droga prowadziła przez ciemne, nieznanne pola. Józef pomyślał, że droga, choć obca, na tej nocy pozwala przejechać bez lęku.

Wigilia, której nie oddali. Nie wiedzieli, co będzie dalej. Czy Gromki staną się domem. Czy dzieci zapuszczą tu korzenie. Wiedzieli tylko jedno: tej Wigilii nie oddali. Przywieźli ją ze sobą z Wileńszczyzny i postawili na nowej ziemi — jak stół, przy którym jeszcze można było być razem. Jak wielu Wilniuków w tamtym czasie uczyli się żyć od nowa i nie zapomnieli kim byli...

Tomasz Miroński

Źródło: relacje rodzinne, pamięć przekazywana w domu

WYGNANI Z WILEŃSZCZYZNY

Po II wojnie światowej dziesiątki tysięcy Polaków z Wileńszczyzny zostały zmuszone do opuszczenia swoich domów w wyniku zmiany granic. Trafiali głównie na tzw. Ziemię Odzyskaną — do dawnych Prus Wschodnich, na Pomorze i Dolny Śląsk. Przyjeżdżali do opuszczonych, często zniszczonych polonijnych gospodarstw. Pierwsze lata były czasem niepewności i budowania życia od nowa, przy jednoczesnym pielęgnowaniu tradycji i pamięci o utraczonej ojczyźnie.

ROZMOWA Z KS. WIKTOREM RUSINEM, WOLONTARIUSZEM ROKU 2025

ŻYJEMY W ŚWIECIE, KTÓRY PROMUJE NATYCHMIASTOWĄ SATYSFAKCJĘ I UNIKA ZOBOWIĄZAŃ „NA ZAWSZE”

Nie lubi mówić o sobie w kategoriach sukcesu. Woli opowiadać o spotkaniach, rozmowach i drobnych gestach, które – jak wierzy – zmieniają świat skuteczniej niż wielkie deklaracje. 5 grudnia ks. Wiktor odebrał nagrodę Wolontariusza Roku 2025 w kategorii pomoc społeczna. To dobra okazja, by zapytać go o sens tej nagrody, kapłaństwo, kryzys powołań i o to, gdzie dziś najłatwiej spotkać Boga. Ksiądz Wiktor na co dzień posługuje w parafii św. Brunona w Bartoszycach w Środowiskowym Domu Samopomocy w Bartoszycach.

— **Księżę Wiktorze, 5 grudnia odebrał ksiądz nagrodę Wolontariusza Roku 2025 w kategorii pomoc społeczna. Czym jest dla księdza to wyróżnienie, biorąc pod uwagę wielość działań, w jakie ksiądz się angażuje?**

— To wyróżnienie jest dla mnie ogromnym zaszczytem, ale też – muszę to powiedzieć – zobowiązaniem. W pomocy społecznej najcenniejszą walutą nie są statystyki, liczby ani medialne nagłówki, lecz zaufanie, jakim obdarza nas drugi człowiek. Często jest to ktoś, kto znajduje się w najtrudniejszym momencie swojego życia, na granicy wytrzymałości. Ta nagroda utwierdza mnie w przekonaniu, że czas poświęcony na rozmowę, wysłuchanie, wsparcie czy zwykłe bycie obok ma realną moc zmieniania świata na lepsze – powoli, krok po kroku. Jeśli ta nagroda coś symbolizuje, to raczej wspólnotę ludzi dobrej woli niż indywidualny wysiłek jednej osoby.

— **Od jak dawna ksiądz jest związany z Bartoszycami i dlaczego, pochodząc z Pustkowa koło Dębicy, znalazł się ksiądz w Diecezji Warmińskiej?**

— Z Bartoszycami jestem związany od lipca 2019 roku. To wtedy, decyzją księdza arcybiskupa, zostałem skierowany do pracy w parafii



Fot. Archiwum

—W pomocy społecznej najcenniejszą walutą nie są statystyki, liczby ani medialne nagłówki, lecz zaufanie, jakim obdarza nas drugi człowiek — mówi ks. Wiktor, który odebrał nagrodę Wolontariusza Roku 2025 w kategorii pomoc społeczna

św. Brunona. Dla wielu osób może to brzmieć jak wielka życiowa zmiana – z południa Polski na jej północne rubieże. I rzeczywiście tak było. Ale Warmia od dawna mnie przyciągała. Moją drugą, zaraz po górach, pasją są jeziora, przestrzeń, specyficzny klimat i krajobraz, które tutaj mamy niemal na wyciągnięcie ręki. Góry były mi bliskie w młodości i nadal do nich wracam w czasie urlopu, ale to właśnie tutejsza cisza i szeroki oddech natury sprawiły, że poczułem się tu na swoim miejscu.

— **W którym miejscu swojej posługi kapłańskiej ksiądz czuje się najlepiej?**

— Moim sercem jako kapłana jest ołtarz. Moment sprawowania Eucharystii to chwila, w której czuję największą bliskość z Bogiem, a jednocześnie najsilniejszą więź z ludźmi – parafianami i wiernymi. To tam przynosi mi największą radość, kiedy widzę ich troski, lęki, nadzieje i prośby. Wszystko, co składa się na ich codzienność, znajduje swoje miejsce w tej modlitwie. Z Eucharystii czerpię siłę do wszystkich innych zadań, które podej-

muję w ciągu dnia. Bez niej reszta posługi szybko stałaby się tylko aktywizmem.

— **Co w posłudze kapłańskiej wydaje się księdzu najbardziej trudne?**

— Trudne, ale jednocześnie bardzo mobilizujące, jest nieustanne szukanie języka, który pozwoli dotrzeć z niezmienną prawdą Ewangelii do dzisiejszego, zabieganego człowieka. Często odczuwam ból, gdy widzę, jak ludzie odchodzą od wiary nie z powodu świadomej decyzji, lecz przez niezrozumienie, rozczarowanie albo zwyczajny brak czasu na sprawy duchowe. Przebicie się przez hałas informacyjny, w którym żyjemy, i pokazanie, że Kościół nie jest wyłącznie instytucją, ale żywą wspólnotą ludzi poszukujących sensu, to codzienne, wymagające zadanie.

— **A co sprawia księdzu jako kapłanowi największą radość?**

— Najpiękniejsze jest dla mnie towarzyszenie ludziom w najważniejszych momentach ich życia – od chrztu, przez sakrament małżeństwa, aż po pożegnania najbliższych. Ogromną radość

daje mi budowanie żywej wspólnoty parafialnej, w której nie jesteśmy dla siebie anonimowi, lecz stopniowo stajemy się rodziną. Poczucie bycia potrzebnym i możliwości niesienia nadziei tam, gdzie jej brakuje, to istota mojego powołania.

— **Czy jest jakieś szczególne wydarzenie z księdza życia, którym chciałby się ksiądz podzielić?**

— Jednym z takich spotkań była relacja z pewną starszą, schorowaną kobietą, którą regularnie odwiedzałem z posługą sakramentalną. Mimo ogromnego cierpienia i samotności zawsze witała mnie uśmiechem i pytała: „A co u Księdza słyhać? Czy Ksiądz nie jest głodny?”. Ta prosta troska nauczyła mnie pokory. Uświadomiła mi, że bardzo często to ja, jako ksiądz, czerpię wiarę i siłę od moich parafian, a nie tylko im ją przekazuję.

— **Skąd, zdaniem księdza, bierze się kryzys powołań? Czy powinniśmy uczyć się rozeznawania swojej drogi życiowej?**

— Kryzys powołań nie ma jednej przyczyny. Statystyki

jasno pokazują, że w polskich seminariach jest coraz mniej kleryków i z roku na rok obserwujemy wyraźny spadek. Żyjemy w świecie, który promuje natychmiastową satysfakcję i unika zobowiązań „na zawsze”. Dochodzi do tego niż demograficzny – mniejsza liczba dzieci w rodzinach oznacza również mniej potencjalnych kandydatów. Ogromnym problemem jest też wszechobecny hałas informacyjny. W takim świecie coraz trudniej usłyszeć Boży głos, który nie krzyczy, lecz raczej cicho szepcze w ludzkim sercu. Rozeznawanie drogi życiowej wymaga ciszy, odwagi i czasu – dóbr dziś szczególnie deficytowych.

— **Czy wypierając religię ze szkół, nie wypieramy jednocześnie swojej tożsamości zakorzenionej w Bogu?**

— Religia w szkole nigdy nie była wyłącznie nauką regulek czy katechizmu. To przestrzeń, w której młody człowiek może pytać o sens cierpienia, miłości i celu życia. Nasza kultura, historia i system wartości są nierozdzielnie związane z chrześcijaństwem. Wypierając ten element z edukacji publicznej, ryzykujemy wychowanie pokoleń „analfabetów kulturowych”, niezdolnych do pełnego zrozumienia własnego dziedzictwa – a w konsekwencji także wiary.

— **Gdzie i w jaki sposób ksiądz najskuteczniej się regeneruje?**

— Moim sposobem na regenerację jest ruch. Jazda na rowerze, spacer, wyprawy w góry – wysiłek fizyczny pozwala mi skutecznie „oczy-

ścić głowę”. Kapłaństwo to praca emocjonalna i duchowa, dlatego taka równowaga jest dla mnie niezbędna. Często właśnie podczas spacerów czy jazdy rowerem rodzą się najlepsze pomysły na kazania i nowe inicjatywy parafialne.

— **Czy ksiądz ma marzenia i pasje?**

— W dzisiejszym, głęboko podzielonym świecie marzę o tym, abyśmy nauczyli się ze sobą rozmawiać. Chciałbym, by moja posługa pomagała budować mosty tam, gdzie dziś stoją mury niezrozumienia. Moim osobistym marzeniem jest też to, by wiara stawała się dla ludzi źródłem autentycznego spokoju i radości, a nie kolejnym obowiązkiem. A pasje? Zwiedzanie... ale to zostawię już dla siebie.

— **Na koniec – w czasie**

Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego Roku – co chciałby ksiądz przekazać czytelnikom?

— Często pytamy, co jest najważniejsze w święta. A najważniejsze jest to, by nie przegapić Boga, który przychodzi w codzienności – w uśmiechu dziecka, w ciszy wieczoru, w drugim człowieku. Na te święta i na Nowy Rok życzę Państwu radości serca. Niech 2026 rok nie będzie tylko kolejną kartką w kalendarzu, ale czasem wdzięczności za małe cuda. Wiem, że najwięcej otrzymujemy wtedy, gdy potrafimy dawać coś z siebie. Życzę Państwu radości z pomagania – bo to ona sprawia, że życie staje się naprawdę piękne.

Aneta Przybyłek

SZUKASZ OGŁOSZENIE Z BARTOSZYC I OKOLIC?

→ Zajrzyj na:

nowinybartoszyce.pl/ogloszenia

- 🏠 Nieruchomości – sprzedaż, wynajem, kupno
- 🚗 Motoryzacja – auta, części, ogłoszenia usług
- 💼 Praca – oferty z Bartoszyce i regionu



SĄSIEDZI MAJĄ PRAWO REAGOWAĆ, GDY KTOŚ ZATRUWA IM ŻYCIE

Smog unoszący się nad osiedlami, fotopułapki śledzące dzikie wysypiska, bezdomni szukający schronienia przed mrozem i nietypowe interwencje z udziałem dzikich zwierząt – Straż Miejska w Bartoszycach działa dziś na wielu frontach. O tym, jak w praktyce wyglądają kontrole domowych kotłowni, czy mieszkańcy rzeczywiście stają się bardziej „eko” oraz z jakimi problemami miasto mierzy się zimą, rozmawiamy z komendantem Straży Miejskiej w Bartoszycach.

— **Panie komendancie, temat ochrony środowiska zdominował debatę publiczną. Jak w praktyce wyglądają kontrole domowych kotłowni w Bartoszycach?**

— Musimy zacząć od podstaw prawnych, bo strażnik nie wchodzi na posesję „na słowo”. Działamy na podstawie upoważnienia wydanego przez Burmistrza Miasta, opartego o artykuł 379 ust. 2 Prawa ochrony środowiska z 2001 roku. Każdy strażnik musi okazać legitymację. Kontrolujemy nie tylko to, co łąduje w piecu, ale też ogólny porządek i czystość na posesji. Interwenujemy, gdy widzimy czarny, gęsty dym lub czujemy charakterystyczny zapach palonego plastiku czy gumy. Często sygnał dostajemy od sąsiadów, którzy mają prawo reagować, gdy ktoś zatrzuwa im życie.

— **Wielu mieszkańców broni się mówiąc, że palą węglem, a dym i tak jest czarny. Jak odróżnić „złą obsługę” pieca od spalania odpadów?**

— To bywa łamięłówka. Wiemy, że mokry węgiel czy miał też mogą generować ciemny dym. Jednak jeśli strażnik stwierdzi naocznie obecność butów gumowych, opon, płyt meblowych nasączonych klejami czy kolorowych gazet w palenisku, nie ma mowy o pomyłce. Ustawa o odpadach w artykule 191 wyraźnie zakazuje spalania takich rzeczy w do-



stawiających. W sytuacjach spornych, gdy ktoś uporczywie dymi, a my nie możemy go złapać na gorącym uczynku, pobieramy próbkę popiołu. Wysyłamy ją do laboratorium WIOŚ w Olsztynie. To ostateczność, bo koszt badania to dla gminy tysiąc złotych, a ewentualna grzywna zasądzona przez sąd trafia do Skarbu Państwa, nie do budżetu miasta.

— **Czy Bartoszyce stają się „eko”? Jak zmienia się mentalność mieszkańców?**

— Jest ogromny progres. Kiedyś na działkach czy osiedlach domków jednorodzinnych jesienią było czuć tylko dym. Dziś ludzie korzystają z programów typu „Czyste Powietrze”, montują pompy ciepła i nowoczesne piece. Działki ogrodowe bardzo się zmieniły – to już nie są te same miejsca co 20 lat temu, tam zaszła prawdziwa rewolucja, jeśli chodzi o czystość. Oczywiście wciąż zdarzają się „twardziele”, którzy palą byle czym w nocy, myśląc, że nikt nie widzi. Bywają też sytuacje ludzkie – star-

sza, samotna osoba, której ktoś podrzucił coś do pieca; wtedy stosujemy pouczenie zamiast mandatu. Ale generalnie ekologiczna świadomość jest znacznie wyższa.

— **A co z czystością na ulicach? Czy fotopułapki faktycznie działają na wyobraźnię?**

— Zdecydowanie tak. Mamy kilka fotopułapek na terenie miasta, do tego dochodzi monitoring i kamery samochodowe samych mieszkańców. Ludzie wiedzą, że podrzucenie śmieci pod wiatę czy przystanek może ich słono kosztować. Najbardziej cieszy mnie, że turyści, nawet z zagranicy, chwalą Bartoszyce za czystość. Jako miasto zainwestowaliśmy w kosze na śmieci – kiedyś można było przejść 5 kilometrów i nie spotkać ani jednego, co było absurdalne. Dziś są wszędzie, choć ich opróżnianie dwa razy w tygodniu to spory koszt dla miasta.

— **Przejdźmy do spraw trudniejszych. Zima to najcięższy czas dla bezdomnych. Ilu ich obecnie przebywa „pod chmurką”?**

— Latem na ławkach i deptaku naliczyliśmy około 16 osób. Obecnie, według raportu na sesję Rady Miasta, jest ich około siedmiu do dziewięciu. Raz w tygodniu wraz z pracownikiem MOPS-u prowadzimy monitoring ich miejsc przebywania. Rozdajemy im wtedy gorącą kawę i kanapki ufundowane przez burmistrza. Zachęcamy ich do schroniska, gdzie mamy ponad 50 miejsc, a obecnie zajętych jest tylko około 37.

— **Dlaczego zatem te kilka osób wciąż wybiera klatki schodowe zamiast schroniska?**

— Główną barierą jest alkohol. Schronisko oferuje warunki niemal hotelowe – czysta pościel, szafka, sanitariaty, telewizor, gorący obiad. Ale warunkiem jest trzeźwość. Niektórzy wolą koczować w niebezpiecznych warunkach, byle zachować złe pojmowaną „wolność” od regulaminu. Czasem to też kwestia finansowa – osoby z rentą czy emeryturą muszą oddać część świadczenia (ok. 500 zł) na utrzymanie w noclegowni. Wybierają więc klat-

ki schodowe w blokach bez domofonów, co jest uciążliwe dla mieszkańców.

— **Wspomniał Pan jednak o jednym wyjątkowym przypadku „przebudzenia”...**

— Tak, mamy takiego mieszkańca, Krzysztofa. Pił przez 30 lat na umór, nie dawałem mu długiego życia. Od sierpnia nie pije, przytył, pije tylko mleko i sam przyszedł zameldować mi tę zmianę. Stał się przykładem dla innych bezdomnych, że z tego dna można się odbić. To pokazuje, że nasza praca, to ciągle zachęcanie i monitorowanie, ma sens.

— **Na koniec temat zwierząt. Straż Miejska w Bartoszycach obsługuje aż sześć umów związanych z fauną. Co one obejmują?**

— To kompleksowy system. Mamy umowę ze schroniskiem w Pudwągach dla psów, ale też na sterylizację i kastrację kotów. Co ciekawe, mamy też zabezpieczenie dla zwierząt gospodarskich w Galinach. Kiedyś konie uciekły właścicielowi i dotarły aż na tory

kolejowe – musieliśmy je przetransportować i zabezpieczyć, dopóki właściciel się nie odnalazł. Do tego dochodzi współpraca z fundacją Albatros z Bukwałdu w sprawie rannych ptaków oraz całodobowa opieka weterynaryjna firmy Eskulap.

— **Słyszeliśmy też o nietypowych interwencjach z dzikimi zwierzętami...**

— Był lis, który przez 5 miesięcy terroryzował okolice szkoły i placu Konstytucji. Złapaliśmy go do specjalnej żywołapki i wywieźliśmy do lasu na Dąbrowę. Mieliśmy też losia, który ważył ze 300 kilo. Niestety, zwierzęta dzikie w mieście często kończą tragicznie na płotach czy w kolizjach. My staramy się działać humanitarnie – jeśli zwierzę jest ranne i nie ma szans na ratunek, musimy je uspić, by skrócić cierpienie. Ale sukcesów jest więcej – dzięki mediom społecznościowym zwracamy właścicielom ponad 90% zagubionych psów, zanim w ogóle trafią do schroniska.

— **Dziękuję za rozmowę.**

Jarosław Góral.

KRZYSZTOF PIECHNIK – KOŁOROWY PTAK BARTOSZYCKIEJ KULTURY

W świątecznej atmosferze, gdy refleksje naturalnie kierują nas ku tym, których już z nami nie ma, wspominamy osoby, które odcisnęły trwałe ślady w życiu naszej społeczności. W tym roku moje myśli biegną ku śp. Krzysztofowi Piechnikowi, wieloletniemu dyrektorowi Bartoszyckiego Domu Kultury, który odszedł od nas trzy miesiące temu.

Był muzykiem, instruktorem, organizatorem i dyrektorem, ale przede wszystkim – człowiekiem z pasją. Dzięki niemu Bartoszyce rozbrzmiewały muzyką największych gwiazd polskiej sceny. Krzysztof przez lata był sercem bartoszyckiej kultury w czasach, gdy kultura pachniała emocją, a nie budżetem czy tanim lansem. Krzysiek przez wiele lat kierował Bartoszyckim Domem Kultury i Młodzieżowym Domem Kultury. To on stał za organizacją niezapomnianych Dni Bartoszyce. Dzięki niemu na lokalnych scenach pojawiali się artyści, których dziś wspominamy z nostalgią – Perfect, Kult, De Mono, Hey, Varius Manx, Lady Pank, IRA, Piasek, a nawet Smokie. Pamiętam koncert tej ostatniej grupy na bartoszyckim stadionie – biletowany, zapełniony po brzegi. Pół Bartoszyce śpiewało razem refren: „I’ve been living next door to Alice”, choć wcześniej po mieście krążyło pytanie: „Co to za Smokie przyjechały do Bartoszyce?”

– dziś brzmi jak anegdota, ale wtedy była to prawdziwa sensacja. Krzysiek nie był typowym dyrektorem. Dla pracowników – kolega i przyjaciel, dla mieszkańców – ktoś bliski. Zawsze otwarty, pełen pomysłów, z głową pełną planów. Często zaglądał do redakcji „Gońca Bartoszyckiego”, w której wówczas pracowałem. Z uśmiechem mówił: – Przyjedzie zespół pierwsza liga!

I przyjeżdżał...

Muzyk z krwi i kości

Zanim został organizatorem, był przede wszystkim muzykiem. W latach 80. prowadził zajęcia perkusyjne w BDK-u. Do dziś pamiętam te lekcje i jego kultową perkusję Amati. Dla młodych ludzi to było coś – móc uczyć się od Krzyska. Jako perkusista legendarnego dla Bartoszyce zespołu Pech koncertował m.in. we Wrocławiu. Opowiadał mi kiedyś o rozmowach z Grzegorzem Markowskim z Perfectu, o kulisach występów, o muzyce, która była dla niego życiem. Można go było słuchać godzinami – mówił z pasją, z ogniem, jak prawdziwy artysta.

Miasto żyło imprezami

Krzysiek był jednym z ostatnich ludzi, dla których kultura nie była obowiązkiem, tylko misją. Nie potrzebował blasku fleszy ani taniego lansu. W każdej jego komórce była muzyka, sztuka i Bartoszyce. Dzięki niemu miasto żyło impreza-



Krzysiek nie udawał. Był po prostu Krzyskiem – do końca szczerym, twórczym, pełnym energii facetem, który żył kulturą. To jedno z ostatnich jego zdjęć...

mi – pamiętne Dni Bartoszyce, legendarny Rock nad Strumykami w amfiteatrze, który przyciągał rzesze mło-

dych zespołów i publiczności. To były inne czasy – bez Internetu, ale z prawdziwą wspólnotą ludzi i emocji.

Kolorowy ptak prowincji

Nie wszystko mu się w życiu udało. Jak to kolorowy ptak swoich czasów, miał

wzloty i upadki, borykał się z problemami, czasem z samotnością. Ale nigdy nie przestał być sobą. Nawet gdy został sam – opuszczony, zostawiony sobie i garstce wiernych przyjaciół – kochał mi się z bartoszycką kulturą, tą prawdziwą, żywą, stworzoną z pasji, nie z obowiązku. Może dlatego tak trudno było mu odnaleźć się w czasach, gdy kultura zaczęła pachnieć budżetem, a nie emocją. Dziś, gdy wspominam Krzyska, czuję wdzięczność. Za koncerty, które zjednoczyły całe miasto. Za „Rock nad Strumykami” w legendarnym amfiteatrze, gdzie młode zespoły dostawały swoją pierwszą scenę. Za to, że w latach 90., kiedy nie było Internetu, potrafiliśmy się bawić, śmiać, śpiewać razem – bo ktoś miał odwagę to wszystko zorganizować. Znałem go stosunkowo krótko, ale zauważyłem, że w każdej rozmowie z nim było coś prawdziwego. Nie grał kogoś innego, nie udawał. Był po prostu Krzyskiem – szczerym, twórczym, pełnym energii facetem, który żył kulturą. Czy zasłużył na zapomnienie, jakie przyszło później? Nie wiem. Może to po prostu los kolorowych ptaków prowincji – tych, którzy zbyt mocno świecą, by świat o nich szybko zapomniał. Ale jedno wiem na pewno: Krzysztof Piechnik zostawił w Bartoszycach ślad, którego nikt i nic nie zatrze.

Wspominał Tomasz Miroński

BETLEJEMSKIE ŚWIATŁO POKOJU ROZŚWIETLIŁO GÓROWO IŁAWECKIE

Do Górowa Iławeckiego dotarło Betlejemskie Światło Pokoju – symbol nadziei, jedności i pokoju, zapalony w Grocie Narodzenia Pańskiego w Betlejem i przekazywany dalej przez harcerzy na całym świecie. Nasi harcerze roznieśli światło po mieście. Przekazali je przedstawicielom władz samorządowych, instytucji oraz placówek oświatowych.

Zrąk drużynowego Betlejemskie Światło Pokoju

odebrali m.in. burmistrz miasta Górowo Iławeckie Jacek Kostka, wójt gminy Górowo Iławeckie Krzysztof Baran, przedstawiciele Liceum Ogólnokształcącego oraz Zespołu Szkół z Ukraińskim Językiem Nauczania w Górowie Iławeckim, Komisariatu Policji, Nadleśnictwa Górowo Iławeckie, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, a także Zakładu Karnego i Domu Pomocy Społecznej w Kamińsku.

Tego samego dnia harcerze aktywnie uczestniczyli również w świątecznym jarmarku. Na stoiskach



— Harcerze przekazali Betlejemskie Światło Pokoju przedstawicielom władz samorządowych,

serwowali domowe wypieki oraz ręcznie wykonane stroiki, przygotowane podczas warsztatów. Szczególny wymiar miała także zbiórka charytatywna – rodzice Stasia, dla którego prowadzona była pomoc finansowa na operację, oferowali własnoręcznie przygotowane gofry, a cały dochód przeznaczony został na ten cel.

Dzięki ogromnej życzliwości mieszkańców oraz wspólnemu zaangażowaniu udało się zebrać kwotę 4 240,10 zł. To wyraźny dowód na to, że potrafimy jednoczyć się wokół waż-

nych spraw i nie pozostajemy obojętni na potrzeby innych.

Betlejemskie Światło Pokoju, przekazane tego dnia w Górowie Iławeckim, stało się nie tylko świątecznym symbolem, ale także przypomnieniem, że prawdziwa magia świąt rodzi się tam, gdzie ludzie są razem i dzielą się dobrem. Organizatorzy oraz harcerze dziękują wszystkim, którzy włączyli się w to wyjątkowe wydarzenie i wsparli wspólną inicjatywę.

Phm. Adrian Łazorko
sekretarz stowarzyszenia
„Nowiny Północne”

„GDY SŁOWO ZAPALA WIGILIJNĄ ŚWIECĘ”

POEZJA BARTOSZYC – GŁOSY SERC GRUPY LITERACKIEJ BARCJA

Na tej stronie spotykają się słowa, które przysły z ciszy – z modlitwy, z kolędowego śpiewu, z rodzinnego stołu i z tęsknoty za bliskością. Bartoszyccy poeci Grupy Literackiej Barcja dzielą się wierszami zakorzenionymi w codzienności i tradycji, w Adwencie i Bożym Narodzeniu, w wierze, nadziei i miłości. To poezja prosta i głęboka zarazem – jak płomień świecy, który nie krzyczy, a rozjaśnia. Niech te strofy zatrzymają na chwilę czas i pozwolą usłyszeć to, co najważniejsze.

Maria Duchnik KOŁĘDOWANIE

Zagrała mi dziś pastoralka,
Zagrała prosta piszczałka
Zadźwięczały skrzypki
Zagrała trąbka szalona
Anielskich śpiewów
rozpoczęła się pora.

Śpiewaj kolędę duszo moja cała
Śpiewaj radośnie na przyjęcie Pana
Z dzwonekami, ze śpiewem
cieszę się nadzieją
W ten noc w stajence
Cuda się dzieją

Anielskie GLORIA
„Cichą noc” rozbudzi
Kotysankę słodką Maryja zanuci
Z wiejskiej świetlicy śpiewy popłyną
Z dźwiękiem kolędy, z opłatka bielą
Człowiek z człowiekiem
sercem się podzieli.

RODZINNA MODLITWA

Kolejna adwentowa świeczka
Kolejna modlitwa we wspólnym gronie
Odpalam płomyk jeden po drugim
Kłękamy razem,
Składamy dłonie
Te Ojczy nasz...
Zdrowaś Maryja...
Rodzinna modlitwa,
wspólnych słów parę,
Tata i mama
Syn i córeczka ... na brata zerkna,
Kłęką za nami
Nie wie co robi,
Patrzy, powtarza
Gestów się uczy
Słów i miłości
W tym czasie nadziei cud mały rośnie.
Czekamy Dzieciątka w żłobie zrodzonego
Czekamy cudu z dawna czekanego
Niechaj się stanie
Niech zabrzmi Gloria
Rodzinna modlitwa niech zabrzmi co dnia.

Ewa Kowalczyk Adwent

W roratnich ciemnościach
Jest spokój i cisza błoga
Nie lękam się tych ciemności
Chcę w nich usłyszeć Boga

Tyle zawitych ścieżek i dróg
Za kolejnym zakrętem dnia
A ja zupełnie nieświadomie
Próbuję wyprzedzić czas

Czas który jest na zawarcie
Takich układów z Niebem

By piasek pustyni mego serca
Zamienił się w żyzną glebę
Już w wieńcu adwentowym
Zapalam trzecią świecę
A jak to się ma do moich
Obietnic i wyrzeczeń

Chciałabym wyprostować
Te drogi i ścieżki kręte
By całe moje życie
Było radosnym adwentem

BEATA KIBICKA Życzenia

Niech te Święta będą
Bożym Narodzeniem
w naszych sercach!
Niech pośród nocy
wiarą rozbłyśnie
nadziei gwiazda
bezkresem nieba
otworzy serce
obecność miłości
niech miłość
zwycięża w nas
jaśniejąc
cały czas

Święta

Cicha noc pachnie iglastym drzewem
czas zwalnia kroku pod zimowym niebem

Przy wspólnym stole milkną troski dnia
w spojrzeniach bliskich dobro się tli i trwa

Niech chwila świąt zostanie w nas
spojrzenia płomień ogrzewa zimowy czas

Ciepłym opłatka każdy o sobie pamięta
dzięki Bogu są Święta

ANETA PRZYBYŁEK Cud Nocy Bożego Narodzenia

Betlejem Betlejem Betlejem
Noc Boża w stajence rodzina
Rodzi się Zbawiciel świata
Choć mała z Niego dziecina

Narodził się w stajence
Ubogo przyszedł na świat
Jezusek Maluteńki
Zbawi nam kiedyś świat

Maryja go owinęła
Kotysze w swoich ramionach
A Józef patrzy jej w oczy
Bóg cudu nareszcie dokonał

Betlejem Betlejem Betlejem
Noc Boża w stajence rodzina
Rodzi się Zbawiciel świata
Choć mała z Niego dziecina

Na wieki chwala

Jezus narodził się w Stajence
Maryja wzięła Go na ręce
I jako pierwsza zaśpiewała
Hosanna na wieki chwala

Małeńkie Dziecko Zbawienia Cud
Ciepłem zimowy pokona chłód
Miłością rozgrzeje ziąb serca
Tylko Mu zróbmy w nich miejsca

Matko Maryjo piękna w ufności
Spójrz na nas już z wysokości
I podaj ręce swemu ludowi
Pomóż odnaleźć właściwe drogi

I zblędzonemu pokaż Betlejem
Kiedy nie wierzy już w nadzieję
Kiedy miłości już nie wierzy
Pokaż mu królów i pasterzy

Pokaż mu żłóbek sianko
Dziecię Kogoś małego w wielkim świecie
Kto po to z Ciebie się narodził
By innych uczyć po wodzie chodzić

By uczyć człowieka że nigdy darmo
Nie spada na ziemię zasiewu ziarno
A na pustyni przebywanie
Cudem być może jak wesele w Kanie

Uwierzmy Matce jak ona uwierzyła
Że w drodze życia ukryta siła
Od żłóbka do krzyża ścieżka niedaremna
Bo chociaż nocka w Betlejem ciemna

To przyjdzie dzień Zbawienia
Jasny poranek Zmartwychwstania
I zaśpiewamy Alleluja Jezu
Na wieki wieków chwala

Jerzy Sałata Dwa tysiące lat i kilometrów

Jesteśmy na ziemi
w obcym krajobrazie
losem wybranym
łamiemy rodzinne oplatek
w imię dobroci
miłości poszanowania
ten dom
daleko od ojczyzny
Bartoszyce
to w Colne
stół z pustym miejscem przy stole
u córki i zięcia
choinka ubrana w tradycję
Polski
i jak tu nie tęsknić
do uściskach razem
w uściskach kolęd
pierwszej gwiazdki
wędrówiec
z powykręcany życiorysem
cieszy się
póki jesteśmy wszyscy
tylko raz do roku
przychodzi do nas
Dzieciątko...

Bartoszyce 14.12.2024



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia,
pragniemy złożyć Państwu najserdeczniejsze życzenia.

Niech ten wyjątkowy czas upłynie w atmosferze ciepła, spokoju
i wzajemnej życzliwości. Niech blask choinki i magiczna
moc wigilijnej nocy napełnią Państwa serca radością, dając
wytchnienie od codziennych trosk.

Życzymy Państwu, aby nadchodzący Nowy Rok przyniósł
zdrowie, pomyślność oraz realizację wszystkich planów
i zamierzeń – zarówno osobistych, jak i tych ważnych dla naszej
lokalnej wspólnoty.

Niech te święta będą pięknym czasem spędzonym
w gronie najbliższych!

Burmistrz Miasta
Bartoszyce
Wiesław Kurach

Przewodnicząca Rady Miasta
Bartoszyce
Katarzyna Zagajewska-Sycz